

Ks. Romuald Rak

KULT SERCA PANA JEZUSA

na 300-lecie Objawień św. Małgorzaty Marii Alacoque
1674—1974

I. ZARYS HISTORYCZNY KULTU

300-lecie tzw. „Wielkich Objawień” Pana Jezusa św. Małgorzacie Marii Alacoque (1673—1675) zobowiązuje nas w pewnym sensie do zastanowienia się nad kultem Serca Pana Jezusa i nad zajęciem pewnego stanowiska względem niego. Pytamy najpierw, co to jest kult? Czy jest to coś nowego w Kościele? Otóż nie jest to kult nowy. Istniał już dawniej, choć miał inną formę. W starożytności chrześcijańskiej istniał już w postaci kultu Dobrego Pasterza, niosącego zagubioną owieczkę na swoim ramieniu, co było symbolem miłości do najbardziej potrzebujących. Z kolei ci „odnalezieni” poczuwali się do obowiązku wdzięczności względem Zbawiciela i do obowiązku oddania się temuż Zbawicielowi bez reszty. A wiemy, że to oddanie realizowali pierwsi chrześcijanie bardzo często aż do wylewu swojej krwi. Oddanie się Chrystusowi i odwzajemnienie Jego miłości było zresztą prostym naśladowaniem Chrystusa, tym bardziej, że On sam powiedział: *Uczcie się ode mnie, żem jest cichy i pokornego Serca* (Mt 11, 29). Św. Paweł, aczkolwiek nie wskazał wyraźnie na Serce Jezusa Chrystusa, to jednak mówił o niedoścignych bogactwach Jezusa (Ef 3, 8), oraz o Jego łagodności i ludzkości (*humanitas*) (por. Tyt 3, 5), za którymi kryje się miłość.

Sredniowiecze nie myślało tyle o kulcie Serca Pana Jezusa, ile raczej — podobnie jak i u św. Pawła — o korzystaniu z bogactw tegoż Serca. Św. Grzegorz Wielki (604) pisze: „Ucz się obecności Serca Jezusa w słowach Bożych, byś tym goręcej wzdychał do rzeczy wyższych”¹. Podobnie pisał o Sercu Jezusa św. Tomasz († 1274), to samo widzimy w objawieniach i dziełach św. Gertrudy († 1302), w dziełach błog. Mechtyldy († 1299), uczniicy św. Gertrudy i pierwszej adoratorki Najśw Serca, dalej w dziełach św. B o

¹ Św. Grzegorz W. *Regis epist. lib. 9, 31*. Cyt. za enc. *Haurietis aquas* przyp. 59.

na wentyury († 1386) i św. Katarzyny Sieneńskiej († 1380). Można powiedzieć, że wiek XIV jest wiekiem odkrycia na nowo bogactw Serca Jezusa przez wielkich teologów i mistyków tegoż stulecia. Dostrzegali oni w tymże Sercu uosobienie Miłości Boga do ludzi, chociaż kultu tego w zasadzie nie rozszerzali. Ich rozważania są jednak bardzo poważnym wkładem w teologię Serca Bożego.

Początki rozpowszechniania się kultu Serca Jezusowego datują się dopiero od XVI i XVII wieku. Pierwszym inicjatorem publicznego i uroczystego kultu był św. Franciszek Salezy (1567—1622), a równie św. Joanna Franciszka de Chantal (1572—1641), założyciele Zakonu Sióstr Wizytek. Zakon ten został powołany przez nich do życia, by w szczególny sposób oddawać cześć Boskiemu Sercu². W szerzeniu nabożeństwa do Serca Jezusowego wstąpił się prawie równocześnie żyjący św. Jan Eudes (1601—1680), uczeń św. Franciszka Salezego i gorliwy czciciel Serca Jezusa i Maryi. Najwięcej jednak dla rozpowszechnienia kultu uczyniła św. Małgorzata Maria Alacoque (1647—1690), pokorna służebnica w nowo założonym zakonie, jedna z najwybitniejszych „córek Serca Jezusowego”, bo tak nazwał św. Franciszek Salezy siostry swojego zakonu³. Dostała ona łaski licznych objawień Jezusa, z których trzy zwane „wielkimi”, miały miejsce w latach 1673, 1674 i 1675. W objawieniach tych Pan Jezus ukazał św. Małgorzacie Marii swoje przebite Serce, otoczone cierniową koroną i płomieniami żądając, by temu Sercu oddawano szczególną cześć w piątek po oktawie Bożego Ciała oraz w pierwsze piątki miesiąca. Św. Małgorzata Maria znalazła zrozumienie i pomoc w osobie jezuitę błog. Klaudiusza de la Colombière (1641—1682), który był jej spowiednikiem i powiernikiem. Wkład tegoż błogosławionego w dzieło rozpowszechniania kultu jest również bardzo wielki⁴.

Kult odtąd rósł i rozwijał się coraz bardziej. Wiek XVIII to wiek ustanowienia święta Serca Pana Jezusa, co dokonało się na prośbę biskupów francuskich i polskich⁵; i wiek powołania do życia arcybactwa Serca Pana Jezusa. Jeszcze większy rozwój miał miejsce w XIX wieku po wojnach napoleońskich. Pius IX rozszerzył w r. 1856 święto na cały świat. Tenże Papież dokonał w r. 1875 uroczystego poświęcenia całego rodu ludzkiego Najśw. Sercu Jezusa⁶, za którym nastąpiły poświęcenia licznych zakonów, diecezji czy całych narodów. W Polsce uroczyste poświęcenie odbyło się w 1921 r. w Kra-

² Por. Siostra N. Wizytka, *Św. Franciszek Salezy, Apostoł N. Serca Jezusowego*, Homo Dei 34 (1965) 137—142.

³ Tamże, s. 139.

⁴ Nie jest więc dziwną rzeczą, że od czasów błog. Klaudiusza kultem Serca Jezusa i jego rozpowszechnieniem zajmowali się bardzo intensywnie OO. Jezuiti.

⁵ Dekr. Św. Kongr. Rytów z 25. 1. 1765, zatw. 6. 2. 1765 przez Klemensa VIII, cyt. za *Haurietis aquas*.

⁶ Dekr. Św. Kongr. Rytów z 23. 8. 1856, por. *Decr. authentica* nr 4579, 3.

kowie, po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. W XIX w. powstaje „Apostolstwo Modlitwy”, stowarzyszenie prowadzone przez OO. Jezuitów dla rozpowszechnienia kultu Serca Pana Jezusa (w Polsce założone w 1871 w Krakowie). Wydają oni również liczne publikacje dla propagowania kultu, który w ten sposób ogarnął cały Kościół. Pierwsze piątki miesiąca, postulowane przez Pana Jezusa w „Obietnicach” danych św. Małgorzacie Marii i rozszerzone przez te właśnie publikacje⁷, ożywiły w szczególny sposób przyjmowanie Komunii św., co szczęśliwie zbiegło się z ruchem eucharystycznym, który od czasów dekretów św. Piusa X mocno się rozwijał. W końcu r. 1928 Pius XI podniósł święto Serca Pana Jezusa do rangi jednej z największych uroczystości w Kościele.

Do pogłębienia kultu Serca Pana Jezusa przyczyniły się w dużym stopniu badania teologów⁸, do których należy najpierw zaliczyć Teilharda de Chardin SJ, który w Sercu Jezusa Chrystusa jasno widział ucieleśnienie miłości Bóżej i personifikację wielostronnych wymiarów miłości ludzkiej; dalej zaliczamy do nich dwóch braci Rahnerów, Hugona i Karola, którzy w swoich pismach dali temuż kultowi nowe i głębokie podstawy teologiczne⁹. Ukoronowaniem wszystkich badań była encyklika Piusa XII *Haurietis Aquas* z 15. 5. 1955¹⁰, która mając po pracach teologów już ułatwione zadanie, przyczyniła się waleńie do pogłębienia tegoż kultu, nadając mu już oficjalny charakter. Sama encyklika nie zakończyła prac teologów, do których dołączył się wkrótce późniejszy kard. A. Bea, wydając razem z H. Rahnerem wielkie dwu tomowe dzieło, będące wspólnym komentarzem do encykliki¹¹.

W ten sposób zakończył się powolny i stopniowy ale równocześnie wielki okres rozwoju teologii i kultu Serca Pana Jezusa, który coraz jaśniej i coraz wyraźniej dostrzegał w fizycznym Sercu Jezusa symbol Bóżej i ludzkiej miłości Jezusa ku nam grzesznym ludziom.

II. TEOLOGICZNE PODSTAWY KULTU NAJŚW. SERCA PANA JEZUSA

Wypada teraz choć pokrótce przedstawić teologiczne podstawy kultu Serca Pana Jezusa, wyłożone na zakończenie okresu rozwoju tegoż

⁷ Por. Dwunasta obietnica Serca P. Jezusa, w: *Skarbiec modlitw i pieśni*, Katowice, 1962 s. 257.

⁸ E. Carter: *Być chrześcijaninem*, Warszawa 1974, por. Serce Jezusa, s. 165 i nn.

⁹ Hugo Rahner, *Die Theologie der Verkündigung*, Innsbruck 1938; Karl Rahner, *Schriften zur Theologie*, B. III. Wien 1964⁶ s. 379 i nn.

¹⁰ Pius XII, Encyklika *Haurietis Aquas* z 15. 5. 1956, w: *Wiad. Diec. Katowickie* 24 (1956) nr 7—8, 85—120.

¹¹ A. Bea — H. Rahner SJ (wyd.) *Cor Jesu, Commentationes in*

kultu przez Piusa XII we wspomnianej encyklice¹². Można ją streścić następująco:

1. Serce Jezusa Chrystusa, złączone hipostatycznie z Boską Osobą Słowa, w którym to Sercu mieszka cała pełnia Bóstwa, stało się symbolem miłości Boga do ludzi. Była to najpierw miłość, jaką widzimy w Starym Testamencie. Skierowaną była do Ludu Wybranego. Później widzimy tę samą Miłość w Nowym Testamencie, tak jak objawia się we Wcieleniu Słowa Bożego i Odkupieniu człowieka przez Jezusa Chrystusa. W tym Sercu jest jednak również i ludzka miłość Jezusa. Bo tak jak Chrystus miał wolę Bożą i wolę ludzką, które istniały w doskonałej harmonii, tak też była w Nim i miłość Boża i miłość ludzka, która również w doskonały sposób złączona była z miłością Boga. Dlatego Serce Jezusa jest symbolem potrójnej miłości: Miłości Trójcy Przenajświętszej, czyli Miłości Syna z Ojcem i Duchem Świętym, która to Miłość w Jezusie Chrystusie stała się człowiekiem, po to, by tego człowieka przywrócić znowu do ścisłej łączności z Bogiem; symbolem miłości Jezusa Chrystusa, najpierw miłości wlanej w Jego duszę i wzbogacającej Jego wolę, jak też symbolem wyrażonej nazewnątrż, czyli miłości uczuciowo-zmysłowej, którą Bóg-Człowiek przyjął razem z prawdziwym ciałem „nie z konieczności, ale z miłosierdzia, aby przemienić w Siebie ciało swoje, to jest Kościół, którego chciał być Głową”¹³.

2. To Serce Jezusa przyniosło nam w czasie ziemskiego życia, zwłaszcza przez straszliwą mękę i śmierć na krzyżu, wspaniałe dary, z których na pierwszym miejscu należy wymienić (chronologicznie): Eucharystię (Wielki Czwartek), dalej sam Kościół, zrodzony na krzyżu z przebitego włócznią żołnierza Serca¹⁴ (Wielki Piątek), a w końcu najcenniejszy dar, którym jest sam Duch Święty, czyli dar Bożej Miłości (Niedziela Zmartwychwstania i Zielone Święta). Taka była zresztą ekonomia Boża, by Duch Święty przyszedł do Kościoła przez uwielbione człowieczeństwo Jezusa Chrystusa.

3. Jeżeli tak jest, to wszyscy z tych darów korzystający winni temu Sercu Jezusa oddać swoją miłość, odwdzięczając w ten sposób Jego miłość. Najlepszym wyrazem tej naszej miłości będzie oddanie się nasze na służbę Bogu i bliźniemu.

Dalszym celem kultu będzie uczczenie tegoż cielesnego Serca, będącego najszlachetniejszym organem świętego i prawdziwego człowieczeństwa Jezusa Chrystusa, przez które nam stało się zbawienie. I dlatego temu Sercu należy się kult adoracji i dziękczynienia. Zwłaszcza

Litteras Encyclica Pii pp. XII *Haurietis Aquas*, Roma 1959.

¹² Por. Enc. *Haurietis Aquas* j. w. s. 109.

¹³ Św. Augustyn, *Enarrationes in psalm.* 87, ad 3.

¹⁴ Por. Hymn brewiarzowy na II Nieszpory uroczystości Serca Pana Jezusa: *Ex Corde scisso Ecclesia Christo iugata nascitur* = Z Rany Serca rodzi się złączony z Chrystusem Kościół.

dziękować nam trzeba za Ducha Świętego, bez którego nikt nie może należeć do Kościoła i bez którego nikt nie może przyjąć Eucharystii, która z kolei zapewnia nam zmartwychwstanie i nieśmiertelność. Jeszcze dalszym celem jest wynagrodzenie Sercu Jezusa za grzechy nasze i grzechy innych. Serce Jezusa ukazało się św. Małgorzacie Marii otoczone cierniową koroną. To symbol naszych grzechów. Chrystus, będący w chwale Ojca, nie cierpi już, ale cierpi Jego Mistyczne Ciało, którego jest Głową. To ciało według zamiarów Bożych ma być pełne chwały, nieskalane i bez zmaży, bez czegokolwiek, co by mu ujmę przynosiło, ma być święte i niepokolane (por. Ef 5, 27). Niestety, nasze grzechy powodują, że całe stworzenie wzdycha i aż dotychczas rodzi wśród boleści. Ale nie tylko ono, ale i my sami, którzy mamy piewiastki ducha... (Rz 8, 22—23). Ta sytuacja powoduje nadal cierpienie Jezusa, które wymaga wynagrodzenia jako cząstki odpłaty za miłość.

Tak pojęty i pogłębiony kult Serca Pana Jezusa musi stać się skuteczną szkołą miłości Bożej, na której winno się oprzeć królestwo Boże tak w pojedynczych duszach, jak w rodzinach i całych narodach ¹⁵.

III. SYTUACJA DZISIEJSZA I OCENA SYTUACJI

Wydawało by się, że nabożeństwo do Serca Pana Jezusa będzie zawsze żywe i przetrwa długie lata i wieki z tym samym natężeniem, jakie miało w ostatnich dziesiątkach lat wieku XIX i w pierwszych trzydziestu naszego wieku. Niestety kult ten osłabł, jak skarży się ze smutkiem sam papież P a w e ł VI w liście apostołskim na 200 rocznicę ustanowienia święta Serca Pana Jezusa ¹⁶. Osłabienie kultu obserwujemy w spadku frekwencji wiernych na nabożeństwach pierwszo-piątkowych, czy na innych ćwiczeniach duchownych, poświęconych czci Serca Pana Jezusa; obserwujemy też zmniejszenie się zainteresowania tym kultem przez kapłanów. Jakie są tego przyczyny?

1. Pierwszą przyczyną jest niewątpliwie ogólne osłabienie miłości Boga u wielu katolików, nie wyłączając kapłanów. Zbyt rozinnożyła się nieprawość, by miłość wielu nie oziębła (por. Mt 24, 12). Razem z osłabieniem się miłości Boga i bliźnich u ludzi, nie może być właściwego kultu Serca Pana Jezusa, który przecież jest kultem miłości.

2. Drugą przyczyną to pozorny rozdźwięk między liturgią a kultem Serca Pana Jezusa. Życie liturgiczne ostatnich lat koncentruje się zaledwie na Mszy św., wielu uważa nabożeństwo do Serca Pana Jezusa za Nieliturgiczne. Ten stan rzeczy nie jest dobry. Liturgia zawsze musi być zasilana modlitwą osobistą, nabożeństwami. Inaczej stanie się zimna i nie będzie przyciągała. I jak nabożeństwa mają swoją rację

¹⁵ Enc. *Haurietis Aquas*, j. w. s. 119.

¹⁶ List ap. Pawła VI z 6. 2. 1965 w 200-setną rocznicę ustanowienia liturgicznego święta Serca Pana Jezusa, w: *Wiad. Diec. Katowickie* 33 (1965) s. 114.

bytu tylko wtedy, gdy prowadzą do liturgii,¹⁷ tak też liturgia będzie zawsze potrzebowała nabożeństw, by nie przerodziła się w rutynę czy skrajny formalizm. Rozdźwięk między liturgią a kultem Serca Pana Jezusa widzą niektórzy również w skasowaniu wystawienia Najświętszego Sakramentu w czasie Mszy św., co z kolei miało spowodować spadek frekwencji wiernych na nabożeństwach. Gdyby to rzeczywiście miało spowodować ów spadek, to wtedy Msza św. oparta byłaby na niezmiernie kruchych podstawach, a na jeszcze bardziej kruchych kult Serca Pana Jezusa. Tego rodzaju twierdzenia dowodzą raczej braku znajomości teologicznych podstaw Mszy św. i kultu Serca Pana Jezusa. I tylko ten brak wiedzy może doprowadzić do rozdźwięku między liturgią a kultem Serca Pana Jezusa. W żadnym wypadku nie może tego spowodować sama liturgia, która przecież jest dalszym ciągiem wykonywania kapłaństwa przez Jezusa Chrystusa.

3. Dalszą przyczyną obecnej sytuacji jest postawa kapłanów, uważających z góry kult Serca Pana Jezusa na przeżytek lub też mający do tego kultu tylko jedną relację: obojętność. Alumni seminarium pytani o przyczyny osłabienia się kultu Serca Pana Jezusa w parafii wyraźnie powiedzieli i to na pierwszym miejscu: „zależy, jaki kapłan odprawia”. Chyba mieli rację? W parafii, w której duszpasterz przejęty jest kultem Serca Pana Jezusa frekwencja wiernych na nabożeństwach pierwszo-piątkowych jest zawsze duża. Nabożeństwa są ukształtowane pięknie, przyciągająco, zawsze dobrze przygotowane z homilią. Wierni dziś bardzo dobrze wyczują, czy kapłan do tego nabożeństwa jest przekonany, czy nie. Jeżeli nie, jeżeli nic nie studiuje, niech się nie dziwi, że po osłabnięciu jego gorliwości, osłabnie również gorliwość jego parafian.

4. Powiadają młodzi ludzie, że znak serca nie jest dziś dla współczesnych znakiem czytelnym, nie jest organem najważniejszym. Serce jako organ można zastąpić przez inne serce. I dlatego młodzi nie mają nabożeństwa do Serca Pana Jezusa. Można przyznać, że ten powód z początku może zaszokować. Ale kiedy się nad tym głębiej zastanowimy, to musimy najpierw powiedzieć, że nie chodzi tu wcale o serce, tego lub owego człowieka, ale o serce Boga-Człowieka, serce jednorazowe. A po drugie, czy chcemy czy nie chcemy, serce będzie zawsze organem i znakiem życia i miłości, bez którego rzeczywiście nie można żyć i kochać, a transplantacje serca jeszcze to potwierdzają” Nie można bez serca żyć. Można jeszcze dodać i to, że właśnie ci, którzy nie widzą w sercu czytelnego znaku, malują to serce na płotach, ścianach i ławkach szkolnych, serce przebite strzałą, a potem mówią, że serce im nic nie mówi... Wspaniale o znaczeniu symbolu serca pisze K. R a h n e r w swych pismach teologicznych.¹⁸ Należałoby jego myśli

¹⁷ Por. Konst. II. Sob. Wat. o Liturgii nr 13.

¹⁸ K. R a h n e r, *Schriften zur Theologie*, j. w. s. 384.

przetłumaczyć na język polski i udostępnić najpierw kapłanom a potem wiernym.

5. Jeszcze inni widzą przyczynę osłabienia kultu w tym, że wierni dziś częściej jeszcze aniżeli dawniej przystępują do Komunii św. Dawniej miesięczne nabożeństwo do Serca Pana Jezusa było okazją do przystąpienia do spowiedzi i Komunii św. Dziś tej okazji nie ma, bo przystępują np. co niedzielę do Komunii św. a oni sami nie widzą potrzeby przyjścia na nabożeństwo do Serca Pana Jezusa. Ale im też nikt nie umiał powiedzieć, że właśnie Eucharystia, w której co niedzielę uczestniczą, jest darem Serca Jezusowego, darem przeznaczonym również dla nich. I oni muszą sobie to uświadomić, że są w szczególny sposób zobowiązani do wdzięczności, do pobudzenia siebie samego do oddawania temuż Sercu czci i hołdu i do Komunii św. wynagradzającej. Tego właśnie Eucharystia potrzebuje i do tego zobowiązuje, zobowiązując również do ćwiczeń duchownych w pierwsze piątki.

6. Dalszym powodem, który mógł wpłynąć na zmniejszenie się kultu Serca Pana Jezusa jest fakt, że Komunię św. uważa się jako środek do wzmocnienia tego kultu. Jest to jak gdyby odwrócenie poprzednio podanego powodu. Powód niniejszy może pośrednio wpłynąć na zmniejszenie się frekwencji na nabożeństwach, gdyż wpływa na wyrobienie sobie fałszywego pojęcia Komunii św. i fałszywego pojmowania kultu Serca Jezusa. A tymczasem właśnie gorliwy kult Serca Pana Jezusa przyczynia się do rozwoju kultu i miłości do Najśw. Sakramentu. Stwierdza to wyraźnie Pius XII w swej encyklice.¹⁹ Celem kultu Serca Pana Jezusa będzie zawsze zjednoczenie się z miłością Boga, a szczyt tegoż zjednoczenia osiąga się w Eucharystii, którą zawsze musimy przyjmować we właściwej intencji, a nie uważać jej jako środek do zyskania czegoś nowego. Coś podobnego było kiedyś z odpustami. Dla zyskania odpustu konieczna była Komunia św., którą uważano jako ośrodek do zyskania odpustu. Przy zyskaniu odpustu zaś najważniejszym jest nawrócenie się i pojednanie, a szczytem tego jest Komunia św. i dlatego Kościół tę Komunię św. zawsze nakazywał. W żadnym wypadku jednak nie jest ona środkiem zyskania odpustu. Podobnie jest i z kultem Serca Jezusowego.

7. Kolejnym powodem dlaczego nabożeństwo do Serca Pana Jezusa zaczęło słabnąć było zbyt ciasne pojmowanie kultu, ograniczającego się tylko do „wynagrodzenia” Serca Jezusa za wyrządzone grzechy i za krzywdy swoje i cudze. Tak ciasno pojęty kult musi zaniknąć w dobre słabszego poczucia grzechu przez wiernych. Atmosfera religijna u wielu wskazuje właśnie na przekonanie, że nie mają żadnych grzechów, albo że grzechy ich są zawsze tylko powszednie. Nie może więc być wynagrodzenia za grzechy, których nie ma lub które się lekceważy. Po pewnym czasie ci wierni powiedzą sobie, że ten kult nic im nie mówi. Wyrazem tak ciasnego pojmowania kultu były ro-

¹⁹ Por. Enc. *Haurietis Aquas* j. w. s. 118.

zmaite akty przebłagalne, których akcent położony był tylko na przebłaganu, dalej wyrażały go popularne na Śląsku „Przebłaganie Serca Jezusowego”, w którym wierni z zapalem śpiewali „Przepuść, Panie, przepuść ludowi Twemu”. Wyrazem tego są i dzisiaj jeszcze niektóre pieśni ku czci Serca Pana Jezusa. Natomiast myśl o oddaniu się Bogu była raczej w świadomości obcą. Jeżeli uświadomimy sobie cele kultu Serca Pana Jezusa, to stwierdzimy, że temu Sercu trzeba coś dać, a nie tylko wołać o przebaczenie. Bo to się w końcu niejednemu może znudzić.

8. Na ostatnim miejscu należy wspomnieć jeszcze o jednym powodzie spadku frekwencji wiernych. Dzieci i młodzież nie mają pojęcia o kulcie Serca Pana Jezusa. Nigdy dla nich nie urządziło się Mszy św. wotywniej z homilią i nabożeństwem, nie znają oni podstaw tegoż kultu, najwyżej znają jedną lub drugą pieśń, nie wiedząc, gdzie ją „przyćczyć”. Ten powód jest bardzo istotny i nie trzeba się dziwić, że kult ten słabnie. Bo nie ma nowych czcicieli, a jeżeli są, to nie są przekonani o wartościach tego kultu, bo im tego poza jedną czy drugą lekcją nikt nie pokazał, a sami tego nie przeżyli. Ci młodzi ludzie w pewnym okresie życia zaczynają się w ogóle dziwić, że istnieją starsi, którzy żywią nabożeństwo do Serca Pana Jezusa.

Taka jest sytuacja u nas, jeżeli chodzi o kult Serca Pana Jezusa. Wydaje się, że nie jest ona tragiczna, ale że wymaga uzdrowienia, by kult nie stał się kultem garstki starszych ludzi.

IV. WNIOSKI I PROPOZYCJE

Jakie będą kierunki naszej pracy, co trzeba zrobić, by kult Serca Pana Jezusa pozostał kultem żywym?

1. Pius XII wzywa w encyklice *Haurietis aquas* wszystkich, a zwłaszcza kapłanów do pogłębienia kultu Serca Pana Jezusa przez studium i przez praktykę. Chodzi o lepsze zrozumienie i lepsze przeżycie kultu, którego nie wolno lekceważyć, bo jest on dobrodziejstwem wyświadczonym nam wszystkim przez Boga. Chodzi o uświadomienie sobie darów Serca Pana Jezusa, któreśmy wszyscy otrzymali. Poza tym Chrystus Pan dołączył do prywatnych objawień św. Małgorzaty Marii pewne obietnice o łaskach, by ludzie najgłówniejsze obowiązki religii katolickiej, a należą do nich: miłość i ekspiacja, wykonywali więcej gorliwie i tak lepiej zabezpieczyli swoje i bliźnich zbawienie²⁰.

W związku z tym wszyscy i to konieczne muszą przestudiować encyklikę *Haurietis aquas*. Bez tego wszelki postępek w nabożeństwie okaże się niemożliwy. Encyklikę tę trzeba wziąć na warsztat pracy, prze-medytować, głosić na jej podstawie kazania. Encyklika ta ogromnie wzbogaca. A jeśli nas wzbogaci, wzbogaci też i naszych wiernych.

²⁰ Tamże, s. 115—116.

Poza tym może jako studium posłużyć praca ks. Fr. Dziaska, *Jezus Chrystus — Zbawcze Misterium*, dzieło wydane w r. 1962 przez Księgarnię św. Wojciecha w Poznaniu, oraz trzytomowa praca zbiorowa „*Zawierzyliśmy miłości*”, Wyd. Apostolstwa Modlitwy w Krakowie z r. 1972.²¹

W dziełach tych znajdziemy podstawy kultu Serca Pana Jezusa oraz inne bogate materiały.

2. Stwierdziliśmy poprzednio, że istotą kultu Serca Pana Jezusa jest miłość i ekspiacja. Tymczasem akcent u nas był położony na ekspiację, na wynagrodzenie. Wyrazem tego nastawienia było, jak już wyżej wspomnieliśmy, na Śląsku sławne u nas „Przebłaganie Serca Pana Jezusa”. Jest postanowieniem I Synodu Katowickiego, by „Przebłaganie” to zmienić, unowocześnić pod względem treści i języka i rozszerzyć o drugi moment: miłość i oddanie Bożemu Sercu. Zostało to już dokonane i posiada *Imprimatur* Biskupa Katowickiego. Księża mogą w swoich parafiach wprowadzić do nabożeństw ku czci Serca Pana Jezusa.

Niemniej moment wynagrodzenia i przebłagania pozostanie jako istotny, tym bardziej, że żyjemy w czasach, w których zanika poczucie grzechu. Jeżeli nie będziemy mieli poczucia grzechu, wtedy nie zrozumiemy dzieła Chrystusa, nie zrozumiemy Mszy św., nie zrozumiemy Jego samego, który ofiarował się swojemu Ojcu — *na odpuszczenie grzechów* (Mt 26, 28). Zresztą sprawa poczucia grzeszności, poczucia winy za grzechy jest sprawą Ducha Świętego. Wyraźnie na to Pan Jezus wskazuje: *Gdy On przyjdzie, przekona świat o grzechu, o sprawiedliwości i o sądzie* (J 16, 8). Kto nie ma Ducha Świętego, nie ma poczucia grzechu, mimo, że nawet ciężkie winy obarczają jego sumienie.

Sprawa poczucia winy i sprawa wynagrodzenia za grzechy jest również a może na pierwszym miejscu sprawą kapłanów. Kapłan jest również człowiekiem grzesznym i zawsze musi umieć przeprosić i wynagrodzić. On też musi myśleć o innych i on w pierwszym rzędzie powinien przejąć na siebie obowiązki ekspiacji i wynagrodzenia za tych, którzy już przestali się modlić, przeproszać, wynagradzać. Czy nie powinniśmy w skrusze serca brać udział w godzinach świętych czy prywatnych adoracjach? „Liczni synowie Kościoła — powiada Pius XII — grzechami swoimi plamą to Oblicze, które na sobie winni odzwierciedlać. Jeszcze nie wszyscy wierni jaśnieją tą świętością obyczajów, do której ich Bóg powołuje. Nie wszyscy grzesznicy wrócili do domu Ojca...”²²

²¹ Ks. Fr. Dziasek, *Jezus Chrystus — Zbawcze Misterium*, Poznań 1962. — *Zawierzyliśmy miłości* (praca zbior.), Kraków 1972, T. I—III.

²² Enc. *Haurietis Aquas* j. w. s. 117.

Ale ważniejszy jest drugi moment w kulcie: miłość za miłość. Nie wystarcza wynagrodzenie. Trzeba coś dać od siebie. Serce Jezusa chce naszej miłości: *Ogień przyszedłem rzucić na ziemię, a cóż chce, jeno aby zapłonął.* (Łk 12, 49). A cóż może być Bogu miłsze nad posłuszeństwo miłości dawane Bogu z miłości? „Miłość to pierwszy dar, za którym idą dalsze dary” — powiada św. Tomasz.²³

3. Trzeba, byśmy jeszcze lepiej niż dotąd przygotowali się do pierwszych piątków miesiąca. Przygotowanie będzie polegało na właściwych ogłoszeniach w niedzielę poprzedzającą, na przygotowaniu homilii, na pilnym trwaniu w konfesjonale. Niektórzy kapłani wprowadzają w czwartek przed pierwszym piątkiem tzw. non-stop-sповідź, polegająca na tym, że przez cały dzień o każdej godzinie zawsze jeden z kapłanów jest w konfesjonale. Okazuje się, że zawsze są wierni, którzy mają coś do załatwienia w pobliżu kościoła i korzystają z możliwości przystąpienia do spowiedzi św. W czasie „Godziny świętej” kapłani zazwyczaj słuchają spowiedzi. Ale czy nie mogliby najpierw wspólnie z wiernymi chociaż przez 10—15 minut wspólnie adorować, a potem pójść do konfesjonalu? Te parę minut nie uratują sytuacji, a przykład zawsze będzie pociągał.

Msza św. w I-szy piątek musi być urządzona jak najlepiej. Można dziś nawet dwie lub trzy msze św. o Najśw. Sercu Jezusa odprawić, a w wolnych od świąt dniach nawet wszystkie msze św. Zawsze powinna być homilia. Po Mszy św. urządzimy nabożeństwo według nowego wzoru. Można urządzić procesję do ołtarza Serca Pana Jezusa, jeżeli taki istnieje. Wydaje się, że na nabożeństwie, przynajmniej na jednym, powinni być wszyscy kapłani obecni. Niech przyjdą też dzieci w bieli, siostry zakonne ze świecami itd. Efekt może być niespodziewany.

4. W gronie kapłanów powstała myśl: czy dla rozszerzenia kultu Serca Pana Jezusa nie można by raz w miesiącu, i to nie w niedzielę pierwszą po I. piątku miesiąca, lecz w niedzielę poprzedzającą pierwszy piątek, przeprowadzić po jednej Mszy św. krótkie nabożeństwo do Serca Pana Jezusa? Niedziela po I. piątku mniej może nadaje się na to ze względu na liczne Komunie św. Ale czy nie wykorzystają właśnie niedzieli poprzedzającej? Jaka jest zresztą różnica między niedzielą po I. piątku a niedzielą przed nim? Niedziela przed I. piątkiem byłaby doskonałą okazją do zwrócenia uwagi na I. piątek.

Czy można w ogóle takie nabożeństwo urządzić po zniesieniu po każdej Mszy św. błogosławieństwa sakramentalnego? Instrukcja *Eucharisticum Mysterium* zakazuje wystawienia, odbywającego się po Mszy św. wyłącznie dla udzielenia błogosławieństwa sakramentalne-

²³ Sw. Tomasz, *Summa Theol.* 2—2, 1. q. 33 a. 2. Cyt. za *Haurietis Aquas* s. 115.

go.²⁴ Ale dla urządzenia choć krótkiego nabożeństwa można wystawić Najśw. Sakrament, byleby poświęcić przed Nim pewien czas na śpiewy, prośby i modlitwę spędzoną czas jakiś w ciszy. Zresztą i w I. piątek miesiąca tak samo czynimy. Nabożeństwo takie można by przeprowadzić po innych Mszach św. niedzielnych, nie przedłużając jednak zbyt długo czasu jego trwania. Nabożeństwa te zaczynamy zaraz po odmówieniu modlitwy pokomunijnej, a na zakończenie udzielamy błogosławieństwa sakramentalnego. Poddaję tę sprawę pod rozważenie księży, może by to jeszcze przedyskutować z księżmi parafialnymi. Jeżeli chcemy coś zrobić dla kultu Serca Pana Jezusa, to nabożeństwo niedzielne będzie naprawdę dobrą okazją dla jego rozszerzenia.

5. Jeżeli urządzamy Mszę św. dla młodzieży w tygodniu, w którym przypada I. piątek miesiąca, to należy również tę Mszę św. urządzić z homilią i nabożeństwem do Serca Pana Jezusa. Inaczej młodzież nie spotka się nigdy z tym nabożeństwem. To samo należy uczynić z okazji Mszy św. tygodniowej dla dzieci, dołączając dla niej nabożeństwo do Serca Pana Jezusa z tym, że kapłan może zmienić niektóre teksty załączonego nabożeństwa, wprowadzając inne, bardziej dzieciom odpowiadające. To wymaga jednak uprzedniego przygotowania na piśmie.

6. Należy zapobiegać błędnym opiniom wiernych na temat przyjmowania Komunii św., a zwłaszcza należy przestrzegać przed błędnym pojmowaniem obietnicy Pana Jezusa co do przyjmowania Komunii św. przez 9 piątków miesiąca. Wierni nie mogą poprzestać na dziewiątym pierwszym piątku, dali by tym samym dowód, że nie chodzi im o miłość, która musi być czymś stałym i stale się zwiększać, bo do istoty każdej cnoty należy ciągły jej wzrost. Te dziewięć piątków, to tylko początek właściwego życia w miłości, za którym pójdzie i adoracja i wynagrodzenie i przebłaganie. Jeszcze raz można powiedzieć: Miłość to pierwszy dar, za którym pójda dalsze dary.

7. Ostateczną zasadą naszej pracy duszpasterskiej będzie to, by wszystko co w parafii istnieje ku czci Serca Pana Jezusa utrzymać i pogłębić. Zachowujemy w I-szą niedzielę nieszpory ku czci Serca Pana Jezusa, zachowujemy praktyki intronizacji Sercu Pana Jezusa (po domach i plebaniach), zachowujemy istnienie i działalność Straży Honorowej itd. Kapłanów złączonych w Unii Apostolskiej zachęcamy do wytrwania w niej i do pogłębienia kultu serca Pana Jezusa. Chodzi jednak o to, by temu dodać nowego ducha, by do nabożeństwa dodać konstytutywny element: Miłości Bożej oddajemy naszą miłość.

Katowice

KS. ROMUALD RAK

²⁴ Instrukcja *Eucharisticum Mysterium* z 25. 5. 1967 nr 66, w: Wiad. Diec. Katowickie 35 (1967) poz. 23 s. 175.